GŁOS WOLNY.

GŁOS WOLNY wychodzi trzy razy na miesiąc; 1go, 10go i 20go każdego miesiąca. Cena prenumeraty trzymiesięcznéj wynosi szyl. 3, czyli fr. 3 cent. 75, czyli złp. 6. Cena pojedynczego numeru w biórze redakcyi d. 3.

N 9.

Dnia 10go Kwietnia 1863.

Prenumerować można w Redakcyi: A. Żabicki, 2, Thanet Street, Burton Crescent. W. C. London; u Kasyera Komitetu Emigracyi Polskiéj: A. Chrystowski, Boulevard des Batignolles, 36, Paris; i w Księgarni Polskiéj: 20, rue de Seine St. Germain, Paris.

POLITYKA POLSKA I DYPLOMACYA EUROPEJSKA.

Wszystkie poprzednie zbrojne usiłowania nasze dla odzyskania niepodległego bytu narodowego przez to głównie upadały, że spuszczaliśmy się na interwencyą zachodnich dworów, czyli pomoc zewnętrzną, a zaniedbywaliśmy rozwinięcia wszystkich sił i energii narodu, i upadaliśmy na duchu, gdy oczekiwania otrzymania obcéj pomocy nas zawiodły. Ztąd też po 1831 r. niewiarę w interwencyę mocarstw europejskich przyjęliśmy za pierwszy artykuł naszéj wiary politycznéj. Niewiara ta była źródłem wiary we własne siły. Téj wierze winniśmy całe wewnętrzne przeobrażenie naszego narodu. Pracy wydobycia i zjednoczenia wszystkich sił narodowych do walki z wrogami oddaliśmy się z patryotycznym zapałem i wytrwałością. Dla zbawienia ojczyzny, uczuliśmy żywo potrzebę przypuszczenia wszystkich mieszkańców ziemi polsiéj bez różnicy klas, wyznań i pochodzenia do równych praw obywatelskich, a przedewszystkiem podniesienia dobrobytu i oświaty włościan, wymierzenia im natychmiastowéj sprawiedliwości i obdarzenia ich własnością. Miłość to ojczyzny zamieniła nas na liberalistów, demokratów, a nawet niektórych z nas na socyalistów. Wyznawaliśmy zasady liberalne, demokratyczne i socyalne dla tego że przez ich upowszechnienie spodziewaliśmy związać wszystkie warstwy i stany jednym węzłem braterstwa i stworzyć siłę narodową do zwalczenia wrogów. I chociaż byliśmy liberalistami, demokratami, socyalistami nie tyle z profesyi ile z potrzeby patryotycznéj, jednakże nienawiści pomiędzy naszemi partyami politycznemi były większe aniżeli w innych narodach, dla tego że uważaliśmy tych, co nie pracowali z nami wspólnie nad zjednoczeniem i zbrataniem klas i wyznań naszego narodu, jako nieprzyjaciół i zdrajców ojczyzny. I nie tyle sile przekonań, ile potędze patryotyzmu przypisać należy olbrzymi postęp, jaki nasz naród zrobił w ostatnich 30 latach na drodze politycznéj. I ten patryotyzm, który spotęgował nasze nienawiści stronnicze, zatarł je też i złagodził, i zaprowadził pomiędzy nami ducha zgody i jedności, skoro zobaczyliśmy cel prac politycznych dopięty i przekonaliśmy się, że narod nasz przejęty został nawskroś zasadami liberalnemi, gotowym się okazał do wymierzenia sprawiedliwości ludowi wiejskiemu i obdarzenia go własnością i ogłosił za podstawowe zasady przyszłéj swéj konstytucyi równouprawnienie wszystkich mieszkańców ziemi polskiéj bez różnicy klas, wyznań i pochodzenia.

Jak po 1831 r. z potrzeby patryotycznéj przyjęliśmy wewnątrz politykę liberalną, demokratyczną, tak też na zewnątrz przyjęliśmy politykę rewolucyjną. Sprzysiężenie się trzech mocarstw zaborczych na uwiecznienie naszéj niewoli, zawarcie ich między sobą szatańskiego przymierza w tym celu i kilkokrotnie dowiedziona obojętność dworów zachodnich na położenie narodu naszego zamieniły nas na najzaciętszych rewolucyonistów i kazały nam szukać sprzymierzeńców pomiędzy współuciemiężonymi i wiązać się z nimi dla wywrócenia porządku europejskiego, który był zbudowany na krzywdzie wyrządzonéj naszemu narodowi. W ruchach naszych narodowych w 1846 i 1848 kierowaliśmy się polityką rewolucyjną. Zachwianą ona została niedołęztwem rewolucyi francuzkiéj i odstępstwem jéj socyalnych naczelników od zasady solidarności ludów przez owe egoistyczne i krótkowidzące godło: *chacun chez soi et pour soi.* Lecz jeżeli wstrząsnienia w r. 1848 i 1849 osłabiły w nas ufność w skuteczność polityki rewolucyjnéj, to wojna wschodnia, w któréj dwory zachodnie, nawet w walce z Moskwą nie podniosły sprawy naszéj i umyślnie podjęli kampanię krymską, aby nie dać narodowi naszemu sposobności do podniesienia się, nie przywróciła wcale wiary w politykę dyplomatyczną, spodziewającą się pomocy od dworów zagranicznych. Przez kilka lat następnych znajdowaliśmy się w braku zupełnym zewnętrznéj polityki ręczącéj za skuteczność naszego zbrojnego powstania. W takim stanie rzeczy nie dziw, że zwątpienie opanowało niektóre umysły polskie. Lecz ten stan nie był długotrwałym. Wkrótce zapoczątkowanie wyzwolenia Włoch przez zbrojną interwencyą Francyi i utworzenie się Zjednoczonego Królestwa Włoskiego w skutku przyjęcia przez dyplomacyą zachodnich dworów polityki nieinterwencyi i doktryny, przyznającéj narodowościom prawo urządzenia się według własnych potrzeb, otworzyły narodowi naszemu wrota przyszłości, wskazały warunki i ułatwienia urzeczywistnienia swéj dążności i podały wskazówki do obrania skutecznéj polityki zewnętrznéj. Sprawa Polski była ściśle związaną ze sprawą uciemiężonych narodowości, i mogła liczyć na ich czynne współdziałanie, a z powodu przychylności okazanéj przez Dwory zachodnie dla wolności i niepodległości narodów nie potrzeba było wojny wypowiadać całemu porządkowi europejskiemu. Jakkolwiek nie można było się spodziewać od Francyi zbrojnej inicyatywy do wyzwolenia Polski, jednakże doktryna dyplomatyczna, przyznająca narodowościom uciemiężonym prawo do odrębnego bytu i urządzenia się wewnętrznego według własnego uznania i woli, zapewniała powstaniu polskiemu poparcie moralne Zachodnich narodów, i rychłość i łatwość uznania przez ich rządy wywalczonej niepodległości, a polityka nieinterwencyi rozbrajała przymierze spiknionych na naszę zagładę rządów zaborczych i dawała naszemu narodowi rękojmię, że powstanie jego nie będzie miało do walczenia od razu z trzema zaborczemi mocarstwami i że będzie mógł wszystkie siły swoje skoncentrować dla wyzwolenia się naprzód z pod jarzma jednego lub drugiego zaborcy, stósownie do zbiegu okoliczności. To jest, w razie wojny Włoch i Węgier z Austryą, Polacy z zaboru pruskiego i rossyjskiego mogli

dopomódz do wyzwolenia się austryackiéj części Polski z pod obcego jarzma, a w razie powstania w Kongresówce i zabranych prowincyach, prowincye polskie pod panowaniem pruskiém i austryackiém mogły mu czynną nieść pomoc bez obawy zawikłania się w wojnę z trzema rządami.

Według tego, cośmy powyżéj powiedzieli, zawsze podstawową zasadą polityki polskiéj było rozpocząć i utrzymywać powstanie własnemi siłami, szukać sprzymierzeńców pomiędzy narodowościami współuciemiężonemi przez tego zaborcę, któremu pierwszemu z kolei wypowiedzielibyśmy wojnę, i skłonić mocarstwa, które były jego naturalnymi nieprzyjaciołami do wydania mu wojny. Od narodów zachodnich nie spodziewaliśmy się nic więcéj jak moralnego poparcia, a od dyplomacyi ich rządów, czujności, aby nieprzyjaźne i zaborcze mocarstwa nie przekroczyły względem powstania Polski powszechnie w ostatnich latach przyjętego i szanowanego prawidła nieinterwencyi.

Okoliczność, że Moskwa przez okrutną i zdradziecką konskrypcyą wyzwała nas pierwsza do walki, ściągnęła tylko na nią potępienie opinii publicznéj i obudziła dla powstańców polskich od razu najjednomyślniejszą i najżywszą życzliwość wszystkich narodów; lecz dyplomacyą dworów zachodnich, która nie kieruje się uczuciem ale obrachowaniem korzyści i strat w swych przedsięwzięciach, nie mogła skłonić do czynnych kroków. Okoliczność ta byłaby nam przydatną, gdybyśmy toczyli ciągle walkę rozpaczy, gdyby nam szło o odwrócenie ciosu konskrypcyi otrzymanie amnestyi i wytargowanie od Rosyi ustępstw zastrzeżonych traktatem wiedeńskim. Jakoż przez tę okoliczność niektóre dwory skłonione były do napisania i przesłania not dyplomatycznych wzywających Rosyą do dotrzymania zobowiązań traktatowych względem Polski.

Lecz skorośmy podjęli rzuconą przez Moskwę rękawicę, z zamiarem wywalczenia zupełnéj niepodległości, i tym krokiem potargaliśmy traktat wiążący nas do Rosyi, to już nie przystawało nam na jego podstawie wytaczać sprawy rządowi moskiewskiemu za jego gwałty i okrucieństwa przed areopagiem europejskich mocarstw, i wstawienia się ich dyplomatyczne do Cara za nadaniem nam praw i swobód pozbawione zostały wszelkiéj podstawy i doniosłości.

W walce rozpaczy mieliśmy prawo żądać interwencyi dyplomatycznéj, lecz walkę zwycięzką o niepodległość musimy toczyć własnemi siłami. Do odzyskania niepodległości noty dyplomatyczne nie mogą nam wcale dopomódz. Mocarstwa Zachodnie, chcąc nam rzetelnie dopomódz do odzyskania niepodległości, musiałyby wydać wojnę dwom a może wszystkim trzem zaborcom naszéj ojczyzny i rozpocząć wojnę europejską. Otóż w obecnéj chwili, zbrojnego wmieszania się dworów zachodnich w naszą sprawę, któreby sprowadziło na nich powyższe następstwa, spodziewać się nie możemy. Musimy wpierw dowieść im, że jesteśmy silném mocarstwem wojującém i że na nie nie tylko nie spadnie cały ciężar wojny, ale że możemy im dopomóc nawzajem do osiągnienia ich widoków i celów. Dziś tylko możemy spodziewać się od dworów zachodnich ujemnéj pomocy, niedozwalającéj ani Austryi ani Prusom mieszać się do polskiéj narodowéj wojny z Moskwą. Tylko w razie zgwałcenia neutralności przez Austryą lub Prusy, moglibyśmy liczyć na zbrojne wmieszanie się do naszéj wojny Dworów Zachodnich. Jakoż konwencya zawarta pomiędzy Prusami a Moskwą w celu stłumienia wspólnemi siłami polskiego powstania wywołała silne oburzenie na Zachodzie i byłaby niezawodnie skłoniła Francyą i Anglią do zbrojnego wystąpienia, gdyby w skutku ich groźnych przedstawień dyplomatycznych, taż konwencya nie była w głównych punktach zaprzeczona i unieważniona.

Streszczając rzecz, utrzymujemy, że moskiewskie gwałty i okrucieństwa, które nas do walki wyzwały, posłużyłyby Mocarstwom europejskim za powód do interwencyi dyplomatycznej, gdybyśmy prowadzili tylko walkę rozpaczy i nie mieli nadziei wyzwolenia się zpod jarzma moskiewskiego; lecz w naszéj wojnie o niepodległość przyniosły one nam tylko tę korzyść, że akt naszego powstania i potargania traktatów, powitany był z największym zapałem, został powszechnie usprawiedliwiony i zyskał nam od razu jednomyślną życzliwość wszystkich narodów. Prócz moralnego poparcia opinii publicznéj i prywatnych materyalnych posiłków, nie możemy się spodziewać od narodów zachodnich żadnéj innej rządowéj pomocy, jak czujnościaby polityka nieinterwencyi, była przez Prusy i Austryą zachowana.

W dzisiejszéj naszéj narodowej walce o Wolność i Niepodległość musimy głównie polegać na własnych siłach i sprzymierzeńców szukać naprzód w ludzie rossyjskim, a potem w mocarstwach będących naturalnymi nieprzyjaciołmi Rosyi, to jest, w Szwecyi, Turcyi i Czerkiesach. Dla zyskania przymierza wspomnionych mocarstw potrzeba nam koniecznie powstanie rozszerzyć do brzegów Baltyku i Czarnego Morza; a dla poruszenia ludu rossyjskiego, potrzeba nam walkę przenieść na grunt rossyjski, na gruncie rossyjskim rozwinąć chorągwie: za naszą i waszą wolność i obdarzyć włościan rossyjskich własnością, w odpowiedź na manifest bojarów rossyjskich ofiarujących krew i majątki na usługi Cara dla prowadzenia skutecznego barbarzyńskiéj wojny z Polską. Występując jako prawdziwi emancypatorowie ludu rossyjskiego, obdarzając go wolnością i własnością, i sprzymierzając się ze Szwedami Turkami i Czerkiesami, będziemy w stanie zadać cios śmiertelny Caratowi, zburzyć go ze szczętem i uwolnić raz na zawsze siebie i Europę od potwory, która od cywilizacyi nie przestawała nigdy domagać się i otrzymywać strasznych hekatomb dla zaspokojenia swéj nienasyconej ambicyi.

Po upadku dyktatury Langiewicza, komisarz nadzwyczajny Rządu Narodowego wydał następującą odezwę:

Rodacy!—Dyktatura objęta przez Jła Langiewicza d. 19 Marca upadła, a naczelna władza kraju przechodzi napowrót w ręce Rządu Narodowego w Warszawie, który nie przestał pełnić obowiązków rządowych i jest jedynie prawnie ukonstytuowaną władzą krajową.

Rodacy! Powrót Władzy w ręce ludzi, którzy wywołali powstanie i kierowali niém wytrwale, daje wam zapewnienie, że powstanie utrzymane zostanie i nie będzie zakończone bez zwycięztwa. Walczyć będziemy bez znużenia, niezrażeni niepowodzeniem, niezatrzymani przeszkodami. Niekoncentrując całéj sprawy w jednéj osobie, z któréj upadkiem runąćby mogło powstanie—silni zaufaniem, jakie posiadamy—wystąpimy stanowczo przeciwko wszelkim pokuszeniom się fakcyj, któreby usiłowały stworzyć niezależną od nas władzę.

Bracia! z ufnością i wiarą ujmujemy na nowo stér kraju w swoje ręce, a przywykli już do zaradzania w niebezpieczeństwach, przekonani jesteśmy że i dzisiaj w skutek upadku Dyktatury grożące niebezpieczeństwo oddalimy. Wierni sprawie, któréj chorągiew przez nas trzymana usuwa wszelkie stronnicze nieporozumienia, wzywamy cały Naród do posłuszeństwa.

Do broni! Wróg przed nami.—Bracia nasi podają. W szeregu dzisiaj miejsce dla Polaka!

(*podp.*) Z upoważnienia Centralnego Komitetu jako Tymczasowego Rządu Narodowego Komissarz nadzwyczajny, Stefan Bobrowski.

Krakow, 21 marca 1863.

WYCHODŹCY POLSCY W AMERYCE.

Kilkuset Polaków mieszkających w Nowym Yorku i okolicach

zebrało się w dniu 14 marca, w sali Steuben Hall, dla oświadczenia swéj gotowości niesienia usług ojczyznie w dzisiejszéj walce. Krzesło prezydującego zajął Dr. Maćkiewicz, przedstawiając cel zebrania, które było tylko przygotowawczém do urządzenia olbrzymiéj demonstracyi życzliwości ludu amerykańskiégo dla Polski. Po nim przemówił R. J. Jaworowski w następujących słowach :

Rodacy! — Nie jestem wcale zdziwiony widokiem tak licznego zgromadzenia srebrnowłosych pielgrzymów i prawdziwych apostołów i młodych synów naszéj wspólnéj ojczyzny ; ponieważ, gdy ta sama polska krew płynie w naszych żyłach, te same uczucia, jakby elektryczném uderzeniem, obudziły w naszych sercach tę samą miłość ojczyzny i sprowadziły nas tu razem. Rodacy, znowu nasza ojczyzna, dźwigając się z grobu, wyciąga do swych synów ręce okryte ranami zadanémi przez moskiewskie okowy. Patrzcie, jaka nadobna! Patrzcie, jaka silna, lubo otoczona szczupłą liczbą bohatérów. Z jéj czoła bije światło wolności dla wszystkich uciemiężonych dzieci. Czy poznajecie jéj głos anielski, którego odgłos przynoszą nam wschodnie wiatry przez széroki Atlantyk. Już Moskale rozpoczęli swe barbarzyńskie mordy, już krew naszych braci leje się strumieniami po naszéj świętéj ziemi. Świat zdziwiony jest widokiem tych ciągłych strasznych szamotań się w grobie Polski; zadziwiającą jest rzeczą widzieć z ran, zadanych prawie wiek temu przez szatańskie przymierze, lejącą się krew do dziś dnia, gdy za każdém zwycięztwem despotyzmu, odniesioném nad naszym walczącym narodem, spiewano ostatnie *requiescat in pace*. Świat się pomylił, albowiem Polska nie była w grobie, ale w letargu, i oto nadeszła chwila nowego życia. Przyznajmy się do tego, rodacy, że, widząc tylokrotne nadzieje zawiedzione, zaczęliśmy powątpiewać o przyszłości naszéj ojczyzny i o świętéj sprawiedliwości i postępie ludzkości. My sami byliśmy niesprawiedliwymi sędziami ; lecz teraz wszyscy będziemy szczęśliwi zobaczyć naszą ojczyznę wolną, albo jeżeli śmierć zamknie nasze powieki na wygnaniu, jeszcze w ostatnim dniu naszego życia zawołamy z silną wiarą : "że Polska jeszcze nie zgineła." Rodacy, nie mam zamiaru rozżarzać patryotycznego ognia w waszych sercach ; widzę z oczów waszych, że tajny płomień już ogarnął całą waszą istotę. Chcę tylko parę słów powiedzieć o dzisiejszém zebraniu naszém i innych jakie mogą mieć miéjsce w przyszłości. Pamiętajmy o tém, że oczy całego kontynentu są zwrócone na nas, i że my, jakolwiek bardzo słabi *de facto*, stajemy się reprezentantami naszego narodu. Starajmy się pojedynczo i jako ciało obudzić życzliwość i uwielbienie i pamiętajmy o tém że nasze czyny, jakkolwiek mało ważne mogą się wydawać, dojdą do wiadomości naszego kraju. Dla tych powodów, zaklinam was, rodacy, w imie naszego narodu, abyście dowiedli waszémi czynnościami, że rozumiécie odpowiedzialność ciążącą na was. Pokażmy światu, że chociaż różnimy się w zdaniach, jednakże dla dobra sprawy narodowéj jesteśmy zjednoczeni i gotowi życie i wszystko dla niéj poświęcić. Nazywajmy się tém czém jesteśmy, prawdziwémi synami Polski, pielgrzymami ub Polakami na wygnaniu.

Po kilku głosach Jaworowski odczytał adres od Polaków w Ameryce do Narodowego Centralnego Komitetu w Polsce :

Jak na głos archanioła, tak na huk dział na polskiéj ziemi odżyły serca synów Polski rozproszonych po wszystkich częściach świata. Pałając uczuciami miłości ojczyzny, ufni w nieśmiertelność narodowości naszéj, szczęśliwi jesteśmy, że możemy złożyć hołd uwielbienia waszéj mądrości. Z przyjemnością widzimy, że zrozumieliście przyczyny upadku naszéj ojczyzny i że obraliście teraz prostą drogę—drogę postępu i narodowéj wolności. Uciemiężony naród będzie was błogosławić, a cywilizowany świat okaże wam swoją życzliwość przy każdéj sposobności, a my, garstka pielgrzymów jakkolwiek daleko od naszych rodzinnych zagród, będziemy duchem zawsze z wami i z waszymi braćmi, którzy na polach sławy rozlewają krew za naszą ojczyznę. Spodziewając się, że może w krótce postawieni będziemy w możności wziąść udział w wojnie o niepodległość naszéj ojczyzny i wolność naszego narodu, przesyłamy wam i wszystkim bohaterom nad brzegami Wisły braterskie pozdrowienie a nieograniczoną miłość dla naszéj ojczyzny. Wojna na śmierć z dezpotyzmem Carów.

Adres przyjęto z oklaskami i wybrano komitet do urządzenia olbrzymiej demonstracyi w Instytucie Coopera. Członkami komitetu są : Dr. Maćkiewicz prezes, Jaworowski wiceprezes, Gacek sekretarz, Jenerał Krzyżanowski, H. Kałususki, Major Raszewski, Małuski, Karczewski, pułk. Karge, Markson, Pychowski, Cichocki, Waleryan Piotrowski, Kochanowski, Biskupski i Hłasko kasyer.

AGITACYA W ANGLII ZA POLSKĄ.

(Ciąg dalszy.)

II.

MITYNG ZA POLSKĄ W SHEFFIELD.

Drugi mityng ludowy, upominający się o przywrócenie Polski, odbył się dnia 2 Marca w mieście Sheffield, gdzie kilkudziesięciu wychodzców polskich podczas 12 letniego pobytu, według świadectwa odezwy wydanéj przez tamtejszy komitet, "przez pracowitość, uprzejmość i nieskazitelne prowadzenie się zasługując sobie na szacunek wszystkich co mieli przyjemność ich poznania", i godnie reprezentując sprawy swego narodu wobec ludu angielskiego, ciągle przypominali krzywdy, prawa i dążności Polski. W przeszłych numerach ogłosiliśmy tak odezwę Delegacyi Emigracyi polskiéj w Anglii odczytaną na mityngu, jako téż uchwały przyjęte i przesłane do wiadomości rządu narodowego w Polsce. Dodać nam tylko pozostaje, że nadto petycya w myśl przyjętych uchwał była odczytana i przyjęta dla przedstawienia w obu Izbach Parlamentu.

KOMITET POMOCY DLA POLSKI W SHEFFIELD.

Zamianowany na publicznym mityngu komitet stósównie do uchwały : " aby niósł taką pomoc Polsce, jaką uzna za stósowną," zebrał się dnia 12 marca, w radnéj sali ratuszowéj, i postnowił co następuje :

Gdy przedstawienia zrobiono naszemu komitetowi, że wielu Polaków przebywających w naszych okolicach, życzy sobie w dzisiejszym stanie rzeczy powrócić do rodzinnego kraju, lecz nie może tego uczynić dla braku środków ; więc komitet postanawia puścić w obieg listę składkową aby zaopatrzyć ich w potrzebne na ten cel fundusze.

Stósównie do powyższego postanowienia komitet wydał wymówną i gorącą odezwę do publiczności, zachęcając ją do składek, dla poparcia sprawy polskiéj.

III.

MITYNG ZA POLSKĄ W LONDYŃSKIÉJ GUILDHALL.

Najpoważniejszą manifestacyą życzliwości narodu angielskiego dla Polski był mityng w londyńskiéj Guildhall, dnia 17 marca. Zwołany on był na żądanie kilkuset najpiérwszych bankierów, kupców i kapitalistów Anglii. Mityngi w Guildhall uważane są za objaw usposobienia klasy kupieckiéj, która na politykę Anglii niemały zwykła wpływ wywierać. Mityng téż w Guildhall okazuje, że sprawa Polski w Anglii jest nawskróś popularną, t. j. że przywrócenia jéj niepodległości życzą sobie wszystkie stany i klasy narodu angielskiego. Wprawdzie Lordmayor, który jest handlarzem łoju z Rosyą, nie chcąc narazić swych stosunków kupieckich, wymówił się od zajęcia krzesła prezydującego, jednakże to nie zmniejszyło powagi manifestacyi, albowiem platforma przepełniona była markizami, earlami, lordami, członkami parlamentu i innémi znakomitościami stolicy Anglii. Mityngowi przewodniczył alderman i sheriff Lawrence.

Mityng w Guildhall przyjął następujące uchwały :

1. Wniesiona była przez Earla Harrowby, a poparta przez członków Parlamentu G. Denman i Crawfurd :

Że Rosya, przez pogwałcenie zobowiązań uczynionych wobec Europy względem Polski i przez zaprowadzony w ich miejsce system konfiskaty, wygnania i rzezi, straciła wszelkie prawo do posiadania Polski ; i że w ten sposób utworzone w sercach uciemiężonego i dzielnego ludu usposobienie normalnego niezadowolenia, wystawia pokój Europy na ciągłe niebezpieczeństwo, które odwrócić jest w interesie wszystkich narodów.

Warte przytoczenia są niektóre ustępy z mowy p. G. Denman :

Powiedziano tu (na mityngu)—rzekł on między innemi—że Rosya pogwałciła swoje prawa, lecz ten wyraz " prawa " może być używany tylko w ścieśnioném znaczeniu, gdy mowa jest o stósunkach Rosyi względem Polski. Jak mogła Rosya pogwałcić prawa, których nigdy nie posiadała ? Jéj tak nazwane prawa do Polski były po raz pierwszy nabyte przez niegodziwy rozbiór—jeden z najszkaradniejszych czynów rabunku jakiego kiedykolwiek dopuszczono się na narodzie. Otóż gdy mówiemy o Rosyi pogwałcającéj swe prawa w Polsce, nie należy nam zapomnieć o zaprotestowaniu przeciw jéj prawu do posiadania jakichkolwiek tam praw. Przez traktat wiedeński zrobiono ją opiekunką Polski, lecz ona sama pozbawiła się przez ciągłe i systematyczne jego pogwałcenie wszelkich korzyści, jakie mogła z opieki wyciągnąć. Mowca, przedstawiając stan Polski, utrzymywał, że od czasu jak dzieci Siona siedzieli nad rzekami Babylonu i zalewali się łzami, żaden naród nie wycierpiał więcéj od Polski. Na dowód mowca przeczytał ów rzewny adres, który Warszawa napisała do Anglii składając go w ręce konsula angielskiego.

Następnie co do zachowania się Anglii, p. Denman powiedział, że gdyby rozeszło się mniemanie, że Anglia nigdy nie wypowie wojny za nieszczęśliwą Polskę, to byśmy nie dopełnili naszego obowiązku. (Głośne oklaski). Chociaż nie jestem za natychmiastowém wydaniem wojny Rosyi, jednakże nie chcę aby w imieniu Anglii powiedziano, że ona, która prowadziła w różnych czasach wojnę dla zachowania całości Turcyi i niepodległości innych narodów, pod żadnym warunkiem nie zrobi czynnych kroków dla zabezpieczenia Polski od ucisku. Byłoby to związać ręce Anglii w sposób, w jaki nikt nie ma prawa ich wiązać. (Oklaski). Jak długo tedy ma niebezpieczeństwo wynikające z położenia Polski grozić Europie ? Czyliż mamy znowu drugie 90 lat czekać na jego skończenie ? (Głosy : nie ! i oklaski.) I ja powiadam : nie, ponieważ

wierzę, że uczucie ogarnęło całą Europę, które domaga się zakończenia dzisiejszego stanu rzeczy w Polsce. ”

II. Uchwała była w niesiona przez p. Hoare, a poparta przez czł. parl. Hennessy, i p. H. Fawcett,

Że obowiązkiem każdego Anglika jest pracować, aby otrzymać przerwanie wszelkich dyplomatycznych stósunków z Rosyą dotąd, dopóki dzisiejszy stan w Polsce nie będzie zakończony.

P. Hennessy w poparciu powyższej uchwały powiedział co następuje:

Zapytuję zgromadzenie, po cośmy się tu zebrali? Czy dla wynurzenia jałowej życzliwości dla Polski, czy też dla wzmocnienia rąk angielskiego rządu w bardzo ważném przedsiewzięciu? Zgromadziliśmy się w ognisku nagromadzonych bogactw i starożytnych instytucyj angielskich dla zrobienie protestu nie tyle za Polską ile w obronie naszych publicznych względem Europy zobowiązań. Uchwała zaproponowana powiada, że mamy zerwać wszelkie dyplomatyczne stósunki z Rosyą. Co to znaczy? Jeżeliby miało rozejść się po Europie mniemanie, że Anglia pod żadnym warunkiem nie da się wciągnąć do wojny w obronie jéj własnych traktatów, to dzisiejszy mityng jest pustą igraszką. Najlepszym środkiem zachowania pokoju jest okazanie Carowi, że opinia publiczna w Anglii może nie tylko wesprzec rząd w działaniu, ale zmusić go do działania. Naród angielski nie żąda ustępstw od Cara, ale żąda tego samego co Polacy, to jest zupełnego przywrócenia wolności i niepodległości Polski.

III. Uchwała była wniesiona przez członka parl. H.Seymour a poparta przez p. Edmund Beales i Earla Shaftesbury.

Ze głębokie zajęcie się ludu angielskiego losem sprawiedliwéj i heroicznéj walki, którą naród polski toczy dla odzyskania swéj niepodległości, wkłada na zgromadzenie obowiązek nadania największéj skuteczności poprzedzającym uchwałom, a między innemi, osnowania na nich petycyi dla przedstawienia obu Izbom parlamentu.

P. Seymour zaproponował utworzyć komitet w Londynie dla zbierania składek w pomoc sprawie polskiéj, zawezwać wszystkie narody do składkowania ażeby nadać téj pomocy charakter międzynarodowy, spodziewając się że lordmayor Londynu zniesie się z perfektem Sekwany w Paryżu w tym celu.

P. Edmond Beales okazał, że lud angielski mógł nieść pomoc Polsce w wieloraki sposób, nie potrzebując wypowiadać wojny Rosyi, mianowicie lud angielski powinien powstańcom polskim dostarczyć broni i amunicyi. W końcu mowy p. Edward Beales zaproponował następujący adres od ludu angielskiego do ludu polskiego:

Polacy! — My z duszy serca życzymy wam powodzenia w waszéj dzisiejszéj najsprawiedliwszéj walce dla odzyskania i utrzymania niepodległości waszéj ojczyzny.

Będziemy się szczérze cieszyć, gdy zobaczymy Polskę zajmującą napowrót swoje poważne i niezbędne stanowisko w rzędzie wolnych narodów Europy.

Jéj rozbiór był największém zgorszeniem i największém nieszczęściem dla Europy.

Polacy! Niedawno temu pozyskaliście dla siebie szacunek i uwielbienie wszystkich uczciwych ludzi przez wasze wytrwałe, godności pełne i spokojne upominanie się o wasze narodowe prawa, po upłynioném stuleciu waszego zaboru i ucisku, i wbrew najkrwawszym gwałtom i najokrutniejszym wyzywom ze strony waszych ciemięzców.

Dziś zatwierdziliście ten szacunek i to uwielbienie przez wasze bohaterstwo pełne poświęcenia na polu walki, gdy, bodzeni i męczeni przez odwieczne i nieznośne prześladowania i zniewagi, postanowiliście, pomimo żeście byli bez pomocy i bez broni, uciedz się do ostatniego prawa i środka uciemiężonych, to jest do odparcia siły siłą — zdeterminowani raczéj umrzeć, jako męczennicy w świętém usiłowaniu skruszenia kajdan, a niżeli żyć aby dać się porwać z waszéj ojczyzny i z waszych rodzin, i znosić hańbę przymusowéj służby w szeregach waszych tyranów, stając się zarazem jego ofiarami i jego narzędziami dla uciemiężenia drugich.

Zatwierdziliście ten szacunek i to uwielbienie jeszcze i przez to, żeście położyli waszą ufność w was samych, w téj wielkiéj walce, szukając siły nie w pomocy dworów i gabinetów albo w dyplomatycznéj interwencyi, lecz w zgodzie waszych własnych obywateli, we wspólności waszych własnych poświęceń i w ogłoszonych przez was publicznie zasadach, zabezpieczających zarówno interesa wszystkich i szanujących prawa wszystkich, łącząc darowizne ziemi włościanom z wynagrodzeniem właścicieli.

Nic nie może być słuszniejszego i swiętszego jak wasze powstanie; nic niesprawiedliwszego, niegodziwszego i sromotniejszego nad trwożliwą i dziką wściekłość waszego barbarzyńskiego wroga, zbroczonego w krwi niewinnéj — rozkoszującego w rzezi kobiet, dzieci i starców, bezbronnych i słabych; i chętnie wierzymy, że tysiące Moskali samych zarówno z nami brzydzą się takiém ohydném prowadzeniem wojny.

Pełna zapału życzliwość każdéj uczciwéj i szlachetnéj duszy jest za wami.

Nasze serca drgają z radości za każdém zwycięztwem przez was odniesioném. Błagamy Najwyższego Boga Zastępów o błogosławieństwo dla waszego oręża i dla waszéj sprawy — sprawy tego wszystkiego co drogiém jest patryocie i chrześcianinowi — sprawy sprawiedliwości i cnoty, wolności i cywilizacyi.

Staramy się gorliwie wszystko czynić aby wam dopomódz i was wesprzeć.

Oby bliską już była godzina, która zamieni męki waszéj walki na chwałę waszego tryumfu, w któréj długa noc niewoli i cierpień Polski zakończy się, w któréj ostatnie ogniwo kajdan opadnie z jéj członków i dzień jéj odzyskanéj wolności zaświeci nad nią w pełni blasku; i w któréj Wielka Brytania z radością powita swą Sarmacką siostrzycę, niepodległą i potężną, wolną i miłującą wolność, jednę z najlepszych i najpewniejszych poręczycielek pokoju, wolności i pomyślności Europy.

Po gorącéj przemowie Earla Shaftesbury, który uważał powstanie polskie nie za bunt, ale za najwznioślejsze i najchwalebniejsze podźwignięcie się narodu; który sądził, że srogości Moskwy przechodzą w okrucieństwie i chytrości wszystko co historya podaje o prześladowaniach największych tyranów, który utrzymywał, że prawa polskiego narodu nie ulegają opisaniu i określeniu przez jakiekolwiek traktaty, ale istniały długo przed kongresem wiedeńskim i spoczywały na daleko lepszéj podstawie, będąc nie dającém się zaprzeczyć i odstąpić dziedzictwem człowieka; który uważał Langiewicza jako drugiego Garibaldego, znaleziongo w potrzebie; który w końcu wyraził najgorętszą nadzieję, że Polska stanie wolną w rzędzie niepodległych narodów i najgłębsze uwielbienie dla cnót Polaków, zapewniając, że Anglicy będą starać się zyskać dla nich poparcie całéj ludzkości — trzecia uchwała i adres do narodu polskiego od ludu angielskiego zostały jednomyślnie i z najwyższym zapałem przyjęte.

KOMITETY POMOCY DLA POLSKI W LONDYNIE.

Najpiérw zawiązał się tak zwany Polski Centralny Komitet prawie z tych samych członków, z których składał się komitet Garibaldego: z lorda Teynham; czł. p. Sir R. J. Clifton, Thos. Bazley, Henry Fenwick, W. H. Gore Langton, James Stansfeld; pp. Sir John Bowring; profesora F. W. Newman; pp. Serjeant Parry, J. Stuart Mill, J. H. Nicholay i Edmund Beales. Komitetu tego Zamiarem jest podnieść sprawę Polski wobec publiczności angielskiéj, i żądać natychmiastowéj dla niéj pomocy. Posiada on wpływ na klasę robotników i odbywa swe posiedzenia przy ulicy: 10, Southampton Street, Strand, W. C.

W kilka dni późniéj zawiązał się z dawnych członków Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski drugi komitet Pomocy dla Polski pod prezydencyą markiza Townshend. Członkami jego są: Markiz Townshend, Earl Ilchester, Lord Kinnaird, Viscount i czł. p. Raynham, czł. p. Abel Smith, czł. p. pułk. Pinney i pp. Sir Henry Ainslie Hoare, Edmund Beales i William Lloyd Birkbeck. Ten to komitet zarządził mityng w Guildhall. Zbiera on fundusze na zakupienie broni dla powstańców polskich.

Trzeci komitet złożony jest z dam angielskich, pod przewodnictwem księżnéj Sutherland i hrabiny Shaftesbury. Celem tego komitetu jest nieść pomoc polakom rannym i pogrążonym w nędzy przez barbarzyńską wojnę Moskwy. Damy: Lady Clarence Paget, pani William Cooper, Lady Goldsmid, pani Samuel Gurney, pani Salis Schwabe i panna Ellis przyjęły na siebie obowiązek zbierania składek. Hrabina Shaftesbury i pani Salis Schwabe pełnią obowiązki kasyerów, a panna Ellis honorowego sekretarza. Komitet dam angielskich wydał czułą odezwę do angielskiéj publiczności, przypominając jéj wielorakie prawa, jakie cierpiący Polacy mają do współczucia Anglików, zaręcza że fundusze będą przez ajentki komitetu właściwie użyte, a w razie jeżeliby patryoci zostali zwyciężeni, pozostałość będzie obrócona na wsparcie tych, którzy będą zmuszeni szukać przytułku w Anglii.

Kilku bankierów angielskich podjęło się przyjmowania składek nadsełanych do komitetów pomocy dla Polski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SKŁADKA ZEBRANA PRZEZ DELEGACYĄ W ANGLII.

LISTA V.

A. Koczorowski funt. szt. 2; K. Jaworski funt. szt. 2; Dr. S. Wielobycki f. szt. 3; Upoważniony przez Delegacyą do zbierania składek w Sunderland p. Oswald Valery (druga przesełka) funt. szt. 91 szyl. 4 i d. 6; Dziesięć dzieci ze szkoły szyl. 15; Wdowa po oficerze polskim szyl. 5; Ch. Hardy szyl. 10. Ogół listy 5téj funt. szt. 99 szyl. 14 i d. 6.

Składka list poprzednich wynosiła f. szt. 185 szyl. 7 i d. 4.

Ogół składki do 10 kwietnia wynosił f. szt. 285 szyl. 1 i d. 10.

W Drukarni Polskiej: 2, Thanet Street, Burton Crescent, W. C. London.